

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Na nowy kwartał

można jeszcze „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać na wszystkich pocztach lub u listowego, który codzień do każdej wioski przychodzi.

„Gazeta Olsztyńska“ kosztuje na pocztach kwartalnie 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Prosimy jeszcze teraz o liczne zapisywanie i szerzenie „Gazety Olsztyńskiej“.

Co słyhać w świecie?

Niemcy. Berlińskie pułki gwardyjskie otrzymały 200 sztuk nowej przerobionej broni przeznaczonej dla piechoty. Mają one być używane na próbę, a gdy się okażą praktyczniejsze od dotychczasowych, będą zapewne zaprowadzone ogólnie, z czego znów nowe koszta powstaną.

— Zaprorowadzenie dwuletniej służby w armii niemieckiej wpłynęło korzystnie na zmniejszenie kar więziennych między żołnierzami. Szczególnie uwidoczniło się to przy korpusie gwardyi w Berlinie. Podczas trzyletniej służby odsiadywało rocznie we więzieniu wojskowym od 90 do 100 ludzi; po części byli to żołnierze odsługujący trzeci rok służby, którzy nieraz ciężkich przekroczeń się dopuścili. Od dwóch lat, gdy zaprowadzona została przy piechocie dwuletnia służba, zmniejszyła się liczba kar więziennych bardzo znacznie, gdyż w ostatnich dwóch latach zaledwie 40–50 żołnierzy było karanych.

— Redaktor pewnego socjalistycznego pisma w Norymberdze został skazany przez sąd ławniczy na 50 marek kary za bluźnierstwo przeciwko Bogu popełnione. Skazany redaktor drwił sobie w piśmie z Duchów św. Za mała kara na takiego bezbożnika!

— O nowym projekcie przewrotowym, ani też o prawach wyjątkowych na socjalistów nie ma być mowy w przyszłym parlamencie niemieckim. Za to z kół urzędowych odzywają się coraz to liczniejsze głosy, że prawo o zebraniach i stowarzyszeniach w państwie pruskiem ma być obostrzone. Projekt odnośny zostanie sejmowi pruskiemu przedłożony i wątpić nie można, że sejm na projekt taki się zgodzi.

Tak piszą z kół urzędowych i mają rację, że sejm niewątpliwie się zgodzi na taki projekt, bo sejm pruski to nie parlament niemiecki. Może i w parlamencie pokazaliby się podobny taki projekt, gdyby rząd miał pewność, że parlament projektu nie odrzuci. Ale czy rząd przez ograniczenie prawa o zebraniach i stowarzyszeniach w Prusach coś osiągnie w walce z socya-

listami, to inna rzecz. Socjalnej demokracji przez to nie zwalczy, ale ucierpią na tem te stronnictwa obywatelskie, które nie na wszystko rządowi przytakują.

— W berlińskich kołach dworskich opowiadają, że król portugalski ma w jesieni b. r. przybyć na krótki czas do Berlina. Dzień przyjazdu króla dotąd nie oznaczony.

— Socjalistyczny „Vorwärts“ donosi, że sąd okręgowy w Halberstadt zakazał pocie, żeby nie przyjmowała tamtejszej gazety socjalistycznej, wychodzącej na niedzielę i nie wysyłała jej, dopóki nie będzie miała urzędowego poświadczenia, że numer gazety tej nie został skonfiskowany. Z powodu tego poczta ostatniego numeru gazety tej wcale przyjąć nie chciała. Wydawnictwo gazety socjalistycznej zrobiło przeciwko temu zażalenie.

— W sprawie święcenia niedzieli w handlu odbyli wielcy kupcy berlińscy na prośbę prezydenta policyjnego zebranie, ażeby wydać sąd, w jakich handlach rozszerzyć w niedzielę czas do sprzedawania. Uchwalono, że handle z materiałami budowlanymi powinny być otwarte od 5 do 10 godz. rano, handle cygar od 7 do 10 godz. rano i od 12 do 4 po południu, banki w Nowy rok przez cały dzień. Oprócz tego w 3 ostatnie niedziele w roku powinny być wszystkie sklepy otwarte od 7 do 12 godz. i od 2 do 8 godz. po poł. Uchwały te mają być przedłożone ministerstwu do rozpatrzenia.

— W armii niemieckiej zaprowadzono takie psy, które mają pęchcić za nieprzyjaciela. Tak zwane psy wojenne osobno są do tego wyćwiczone. Podczas tegorocznych rewii cesarskich pod Szczecinem robiono próby z psami i to od pułku gwardyi strzelców z Berlina. Po powrocie z rewii wszystkie psy pochorowały, zwłaszcza na oczy pozapały. Niektóre z nich i to najlepsze prawdopodobnie choroby nie przeżyły, będzie to niemałą stratą dla odnośnych pułków, gdyż psa nie tak łatwo wyuczyć do posług wojskowych. Podobno psy podczas rewii zanadto się pomęczyły i ztąd padła na nie choroba. Pies — nie człowiek, który musi więcej trudów w rewii znosić.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. Dnia 1-go listopada wyświęceni zostaną w katedrze fromborskiej, następujący klerycy na kapłanów: Böni, Frölich, Hohmann, Klaperski, Krause, Poschmann, Schulz i Spohn. Z tych tylko Klaperski umie po polsku.

Chełmińska dyecezya. † 26 bm. rano zmarł po dłuższej chorobie opatrzony Sakramentami św. ks. Antoni Temma,

proboszcz w Grzywnie pod Chełmżą, w 58 roku życia, a w 30 roku kapłaństwa. Urodzony na polskiej Warmii i tu wychowany, wstąpił r. 1862 do seminarium duchownego w Pelplinie. Wyświęcony na kapłana 15 kwietnia 1866 r., był naprzód wikarem w Człuchowie, potem administratorem i proboszczem w Niborku, gdzie został też dziekanem i wytrwał przez cały czas kulturkampfu. Dnia 15 września 1885 otrzymał kanoniczną instytucją na probostwo w Grzywnie i tam przeszło 10 lat gorliwie pracował. Niech spoczywa w pokoju. Ponieważ śmierć nastąpiła w miesiącu nieparzystym, ma prawo prezentacji nad opróżnionem teraz probostwem grzywieńskim naczelny prezes Prus Zachodnich.

— Ks. subregens i profesor przy seminarium duchownym w Pelplinie dr. Jan Berendt otrzymał 28 bm. kanoniczną instytucją na probostwo przy kaplicy Królewskiej w Gdańsku. Ks. Mateusz Brill, wikary lokalny w Christfelde otrzymał od naczelnego prezesa prezentę na probostwo w Ferstanie w dekanacie człuchowskim. Ks. administrator Bolesław Golisch przeniesiony z Lubawy do Działdowa, a ks. wikary dr. St. Sychoński w Komórsku mianowany administratorem probostwa w Kościelnej Jani. Przeniesieni są wikaryusze: ks. Albin Kistowski z Pieniążkowa do Komórka, a ks. Jan Kolasiński z Wąbrzeźna do Nowego.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Tutejsi szewcy postanowili z powodu podrożenia skóry podnieść cenę za obuwie o 15%.

— W tutejszym lesie miejskim trafiło teraz jeszcze na świeżo dojrzałe jagody czerwone. W ogrodzie „Kurhauzu“ zakwitła jabłoń.

— Z sądu przysięgłych. We czwartek 26 z. m. skazany został czeladnik piekarski Jan Fahl z Olsztyna na 1 rok i 6 miesięcy więzienia za pobicie skutkiem którego śmierć nastąpiła. — Tegoż dnia skazany został robotnik Wilhelm Karstan z Wielkich Szymanów za rozmyślne podpalenie na 2 lata cuchthauzu i utratę praw honorowych przez takiż czas.

— Dom w ulicy Prostej położony dotąd do mistrza bednarskiego p. Ast należący, kupił w drodze przymusowej sprzedaży mistrz rzeźnicki p. Geritz za 6100 marek.

— W nocy z soboty na niedzielę odbił złodziej wszystkie trzy skarby w tutejszym kościele ewangelickim i pieniądze zabrał. Dotąd nie zdołano go wyśledzić. Wedle twierdzeń kościelnego musiał się złodziej zapewne pozwoić w sobotę wieczorem zamknąć w kościele, a w niedzielę rano po otworzeniu kościoła niespostrzeżenie uszedł.

— Zeszłej niedzieli odbyło się tu odsłonięcie pomnika dla wojaków poległych w ostatnich wojnach. W obchodzie tym

brały udział władze cywilne i wojskowe, stowarzyszenia, cechy i szkoły. Przybył także prezes regencyjny pan von Tieschowitz z Królewca. Odsłonięcie pomnika nastąpiło krótko po 12-tej w południe. Nasamprzód przemówił przewodniczący tutejszego stowarzyszenia wojaków, dyrektor sądu ziemiańskiego pan Reeke, wznosząc okrzyk na cześć cesarza. Następnie oddał pomnik miastu, zwracając się do burmistrza p. Belian. Pan burmistrz zapewnił, że miasto strzedz będzie pomnika i wznosił okrzyk na cześć armii. Następnie stowarzyszenia, wojsko, szkoły i cechy przemarszerowały przed pomnikiem, składając wieńce na stopniach. Następnie odbył się obiad w hotelu »Deutsches Haus«, a wieczorem komers na sali p. Funka. Pomnik przedstawia żołnierza pieszego z dobytym pałaszem i chorągwią w lewej ręce. Na postumencie wyrzeźbione są nazwiska poległych z naszego powiatu wojaków z wojen w 1866 i 1870/71 roku.

* **Purda.** W poniedziałek, dnia 4 listopada odprawi tu swe prymicie Józef Kłaperski z Gilaw pochodzący.

* **Klewki.** Pasterz Maks Bilitewski z folwarku Karlberg wraz z innemi dziećmi bawił się w ten sposób, że na szyny kolei polnej wstawił lorę i wozil się na niej. Skutkiem nieostrożności spadł przytem B. z lory i uderzył tak bardzo o twarde przedmioty, że skutkiem odniesionych obrażeń wewnętrznych zmarł.

* **Wielbark.** W piątek, 26 z. m. zmarła tutaj śp. Elżbieta Katke, matka tutejszego ks. proboszcza, w 62 roku życia.

* **Zybork.** Aresztowano tu pomocnika browarniczego B., który od kilku dni tu dopiero był zatrudniony, na rozkaz prokuratury toruńskiej. Podobno padło na niego podejrzenie o podpalenie.

* **Swiecie.** Niedawno zmarła żona woźnicy dominialnego w Kozielecu. Wkrótce potem zaczęto podejrzewać męża, iż otrul swą żonę. Gdy miano sprawę podszukiwać powiesił się tenże w ogrodzie.

* **Toruń.** Pewien żołnierz, służący w jednym z tutejszych pułków, bawił w dniu Sedanu w Berlinie na urlopie i uczestniczył w mundurze wojskowym w zebraniu socjalistów, które założyło protest przeciw tym obchodom. Za to został ukarany, gdyż odjęto mu awans i wsadzono do aresztu.

* **Mikołajki** w powiecie sztumskim. W poniedziałek 23 zm. odbyła się tu narada w sprawie wykończenia nowego ko-

ścioła. Tenże stoi już pod dachem, lecz brak jeszcze okien i całego wewnętrznego urządzenia. — W poniedziałek rano o 4-tej spaliły się 3 stogi słomy i 1 z pszenicą właściciela p. Wertha w Koloziębii. Nie były wcale zabezpieczone. Budynki także znajdowały się w niebezpieczeństwie, lecz polewanie wodą uchroniło je od zajęcia się. Jestto przestroga, iż stogów nie należy stawiać blisko zabudowań. — W naszej wiosce powstał skład wyłącznie kiełbas. O mieszkania tu trudno, bo liczba ludności się wzmaga.

* **Malbork.** Główna wygrana loteryi malborskiej przypadła mistrzowi kowalskiemu w Walbrzychu na Szląsku. Wcale to miła niespodzianka, gdyż wygrana składa się z powozu i czwórki koni, wartości 10,000 marek.

* **Grudziądz.** W zaprzeszłą niedzielę przystępowały dzieci polskie do pierwszej Komunii św. Kościół był świetnie przystrojony, a kółko śpiewackie wykonało podczas nabożeństwa wzniosłe śpiewy kościelne w mowie ojczej, co słuchaczy do łez poruszało. Sumę odprawił ks. wikary Lipiński, który też dzieci polskie przygotował do przyjęcia Sakramentów św. Po nabożeństwie uczestowano dzieci śniadaniem. — W środę po południu powiesiła się gospodyni ks. dziekana K., 30-letnia Rozalia Pomierska. Prawdopodobnie uczyniła to w przystępie obłędu, którego częste oznaki w ostatnich dniach dawała, rozmawiając głośno, to znowu śmiejąc się ze sobą samą. Do służącej zadziwionej jej postępowaniem podobno się odezwała: »Cicho diabli i duchy przychodzą. Pomimo, iż ciało natychmiast odcięto i lekarza natychmiast sprowadzono, nie zdołano jej życia przywrócić. — Sąd przysięgłych skazał robotnika Tessmera za ciężkie poranienie z następującą śmiercią na 4 lata więzienia, oberzystę Adamsa z Gruczna za mimowolne krzywoprzysięstwo na 4 miesiące więzienia, 64-letnią wdowę Reise z Waldowa uznał sąd winną podpalenia, lecz uwolnił od kary, ponieważ sama natychmiast starała się wszelkimi siłami przygasić ogień i większej szkody wskutek tego nie było.

* **Pelplin.** W poniedziałek rano przybył książę Biskup wrocławski książę kardynał Jerzy Kopp do naszego najprzew. ks. Biskupa w odwiedzinę. Na uczczenie wysokiego gościa dał najdostojniejszy Arcypasterz dzisiaj obiad, na który księża kanonicy byli zaproszeni.

kilku dzikich zbrojnych ludzi i rzuciwszy się na bezbronnego młodzieńca, zawlekli go z sobą w las.

Jan poznał okropność swego położenia; wpadł w ręce rabusiów. Podczas, gdy go przez gęstwinę gwałtem uprowadzali, wołał kilkakrotnie o pomoc, ale głos jego przebrzmiał, nikt z ludzi go nie słyszał, sam tylko Bóg, przed którym nie utaić się nie może.

I w Bogu też Jan ufnosć swoją położył, jak to zwykł był czynić od samej młodości. Jego woli się poddał w cichej modlitwie, przyjmując bez szemrania wszystko, cokolwiek spotkać go mogło. Często gęstszym stawał się las i z trudnością tylko zdołali rabusie przezeń się przedrzeć.

Tymczasem zupełnie się ściemniło, a Jan nie zdołał już żadnego rozróżnić przedmiotu. Naraz wielka uderzyła go światłość. W pośrodku małej polany wśród lasu, pod rozłożystym dębem, którego konary nad całą prawie roztaczały się polaną, wielki palił się ogień, około którego kilka leżało osób.

Na widok przybywających zerwali się na nogi i z dzikim krzykiem pobiegli ku przybyłym. Byli to także opryszkowie, którzy radowali się z tego, że towarzysze ich po-

* **Gdańsk.** Redaktor »Gazety Gdańskiej« p. Bernard Milski skazany został w sobotę przez izbę karną na 500 mr. kary za artykuł w sprawie sztumskiej. Bardzo dotkliwa to kara.

* **Z Prus Zachodnich** piszą do »Tägliche Rundschau«. Od niedawnego czasu krąży tu podobno dosyć pewna pogłoska, że p. Kościelski zamierza kupić w okolicy Jabłonowa kilka dóbr rycerskich za ogólną sumę 4 milionów marek, aby zniweczyć pracę komisji kolonizacyjnej, która w tamtych stronach kilka większych majątności zakupiła. Chodzi tu o dwa dobra, znajdujące się w niemieckim rękę i 4 domenia, należące do pewnej księżny z pod zaboru rosyjskiego. Oby się ta radosna wieść sprawdziła.

* **Fordon.** Tutejszy burmistrz Bohn skazany został przez izbę karną w Bydgoszczy za sfalszowanie dokumentów na 4 tygodnie więzienia. Jest on oficerem rezerwy i co ważniejsza, głównym filarem spółki K H T. w tej okolicy. Tak więc znowu jeden polakożerca dostał się pod klucz.

* **Obraz** smutnej doli ludu polskiego przebywającego na obczyźnie kreśli pewien wiarus z Pomorza w »Gaz. Gd.« Między innemi pisze tak:

Ręka mi się trzęsie i strach mnie bierze, gdy mam pisać, bo jako człowiekowi od roboty to się pióro wydaje cięższe aniżeli kosa lub cępy, lecz toć stare nasze przysłowie mówi: »jak kto może, tak Pana Boga chwali«. Jak umiem, tak piszę ku przestrodze kochanych rodaków, aby się nie dali złowić na płewy, jak ja stary wróbel, gdy mi się zachciało pójść w obce strony na robociznę... Nie mówię tu o wszystkich akordnikach, boć i pomiędzy nimi znajdziesz poczciwych ludzi, lecz dużo ich jest co przyjdą z kontraktem na lokcie długim i szerokim, a chłop polski patrzy na to pismo jak wół na malowane wrota, bo co tam napisane, tego on przeczytać nie potrafi, lecz zawierając uczciwości akordnika, robi pod pismem trzy krzyżyki — i już go mają. Wywiozą potem nieszczęśliwego chłopka het w świat daleki, a gdy przyjdiesz do kwatery na miejscu roboty i powitasz znajdujących się tam towarzyszy staropolskiem

chwycili zdobycz.

Jana przyprowadzono przed herszta, który pozostał był przy ogniu. Herszt, silnie zbudowany mężczyzna z ognistym spojrzeniem i złowrogim wyrazem twarzy, podniósł się i zmierzył Jana zaszepionym, nie dobrego nie wróżącym wzrokiem.

Poznał też Jan zaraz, że od tego człowieka nie dobrego spodziewać się nie może. Niedługo trwało, a odebrano mu wszystko co miał, wszystek zaoszczędzony grosz, którego było niemało, poczem odezwał się herszt do Jana:

— Musisz umrzeć, abyś nas nie zdradził. Umarły nie gada.

Jan zbladł na te słowa, a trwoga przeniknęła go na chwilę. Któżby w podobnym przypadku mógł być obojętnym. Po kilku minutach jednakże zapanował nad sobą i uspokoił się zupełnie. Nie zdradzając najmniejszej trwogi, patrzył spokojnie w oczy hersztowi, który zdziwiony zapytał:

— Albo mnie nie rozumiałeś, albo jesteś głuchym, bo nie pojmuję, jak możesz być spokojnym.

— Zrozumiałem dobrze — odrzekł Jan spokojnie — słyszałem, że mam umrzeć. Chcecie popełnić wielką zbrodnię, chcecie mię zgładzić ze świata, abym nie mógł wy-

Ufnosć nagrodzona.

(Zdarzenie prawdziwe.)

Pewnego wieczora letniego szedł młody człowiek odludnym traktem we Węgrzech. Był to ziemieśnik, który w najbliższym mieście otrzymać miał stałe zatrudnienie. Dzień był skwarny i z radością powitał Jan — tak było na imię młodzieńcowi — mrok wieczorny, bo razem ze słońcem, które w purpurowej szacie zachodziło za górami, szarżącemi z dala na widnokręgu, znikał także upał dzienny, który znużonemu wędrowcowi wiele dopiekał.

Droga spuszczała się teraz ku pięknej zielonej dolinie, około której w oddaleniu jednej ćwierci mili las roztaczał się gęsty. Na krańcu lasu stała mała kapliczka, ozdobiona wizerunkiem Ukrzyżowanego i obrazami Świętych. Na krzyżu zawieszony był świeży kwiatów wieniec, który pobożna ręka niedawno tam widać złożyła. Jan pomodlił się cokolwiek i szedł dalej. Gdy już daleko zaszedł w las, usłyszał gwar kilku głosów. Przystanął i spojrzał ku stronie, z kąd głosy się zbliżały. Ogarnęła go przytem pewna trwoga, której się nie mógł opędzić. Niezadługo też wyjaśniła się mu przyczyna tej trwogi, bo z po za krzaków wyskoczyło

„Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, to ci tylko „guten Abend“ odmukną. Pociaszysz się może nadzieją, że nas trzech rodaków przybyło i to raźniej pójdzie, a jak nie, to po 14 dniach weźmiecie kijek w rękę i dalej w drogę. Hola bracie! Tak prędko to nie idzie, pieniędzy nie dostaniesz do ręki aż masz 30 mr. zarobionych, a kiedy masz płótno w kieszeni, to wędrować nie można, bo cię wnet żandarm za kołnierza chwyci i do buchtę wsadzi. W piątek postawią ci kartofle ze szperkami, a chociażbyś się prosił, aby ci suchych kartofli dali i za własny grosz chciałbyś dokupić śledzia, to ci tak tego nie zrobią i jeszcze kncharka odmruknie: „der dumme Polak kann fressen was wir essen, werde nicht apart kochen“, jak mnie się to stało.

A gdy nadeszła niedziela, nadszedł akordnik i rzekł: „die frisch Angekommenen müssen Holz hauen und Kartoffeln graben“, grożąc wytrąceniem 3 marek, kto nie pójdzie. To się nazywa święceniem niedzieli. Ale za to, jak nadszedł „Sedanfeier“, to chciał, abyśmy wszyscy z nim poszli do miasta „fejrować“, lecz szczęściem do tego przecież zmusić nas nie mógł, chociaż krzywo na nas patrzył, gdyśmy w domu pozostali.

* **W Poznaniu** odbywał się w zeszłym tygodniu kongres protestanckiej misji wewnętrznej. Na obradach poruszono między innymi także sprawę wychodźstwa robotników polskich do Saksonii. Jeden z mówców zaznaczył przytem wyraźnie, że dla tak zwanych obieżyśasów polskich jest najlepszym waleń ochronnym przed socjalizmem — język ojczysty polski. „Sie finden Schutz in der polnischen Sprache, — mówił, to znaczy: Znajdują obronę w języku polskim. Mówca dziękował także protestanckim władzom kościelnym saskim, że wysyłają wśród robotników polskich pastorów władających językiem polskim. Niechby to sobie zmiarkował rząd i ułatwił księżom katolickim pracę między wychodźcami polskimi, wspierając ich pieniężnie i udzielając im wszelkich możliwych ulg.

ROZMAITOŚCI.

W miejscowości Oberdischingen

stąpić jako wasz oskarżyciel. Ale ja się nie boję — dodał podniesionym głosem — możecie mi grozić, jak wam się podoba. Życie moje w ręku Boga i bez Jego woli nie mi się złego nie stanie. Jeżeli taka wola Boga, abym teraz zeszedł z tego świata, natenczas jej się poddaję, a jeżeli Pan Bóg nie chce, abym umarł, natenczas pomimo waszych zamysłów nie mi złego nie będziecie mogli uczynić.

Na te słowa młodził opryszek przez chwilę i potem się odezwał:

— Czy to twoje wewnętrzne przekonanie co powiedziałeś?

— Tak jest.

— I sądzisz, że nie ci złego zrobić nie mogę, jeżeli tego Pan Bóg nie chce?

— Nie inaczej.

— Wierzysz, że Bóg widzi wszystko i wszędzie się moc Jego rozciąga?

— Wierzę.

— A jeżeli cię pomimo tego zastrzele?

— Mogę to tylko powtórzyć, co już powiedziałem: chyba taka wola Boża; bez niej mi włos z głowy nie spadnie.

Opryszek potrząsł głową. Nie zdarzyło się jeszcze widzieć człowieka, któryby tak był spokojnym w obec grożącej mu śmierci. Po chwili namysłu podniósł fuzyę i mierzac

pod mistem Chiangem powiła żona oberżysty Rommel czworo chłopców, którzy się cieszą dobrem zdrowiem. Oberżysta jest obecnie szczęśliwym ojcem 10 chłopców.

Za najlepszego swego generała uważają teraz Francuzi komendanta miasta Paryża Saussiera. Ten był w roku 1870 wzięty przez Niemców do niewoli i trzymano go na fortecy w Grudziądzu, z kąd uciekł wraz z jednym żołnierzem francuskim także jeńcem. Saussier nie dał słowa honoru, że nie nie uciecze, owszem powiedział wyraźnie, że się będzie o to starał koniecznie. Przypomina to teraz „Gesellige“ i powiada, że Polak, właściciel ziemski z Nowej wsi pod Grudziądem jakiś p. v. W., dostawił Saussierowi sanek do tej ucieczki, że na tych sanach pojechał ówczesny pułkownik Saussier do Mgowa, a ztamtąd do Polski do Rypina i dalej do Francji. „Gesellige“ myli się, a może i nie myli, ale umyślnie na Polaków rzuca podejrzenie. W Nowej wsi nie było wcale Polaka właściciela i szlachcica. Dalej zaś wiadomą jest rzeczą z opisu gazet rosyjskich zaraz po ucieczce Saussiera, że go przewiózł urzędnik celny rosyjski wprost z Grudziądza na Gólib i Dobrzyń, a o Mgowie Saussier ani słyszał zapewne. Z Polakami mądry pułkownik francuski znajomości unikał, żeby sobie ucieczki nie utrudnić.

Nad kanałem cesarza Wilhelma wydarzyło się w tych dniach wielkie nieszczęście. W okolicy wsi Rosenkranz wskutek usunięcia się kawałka nasypu, upadł na ziemię pał, do którego była przymocowana latarnia elektryczna. Dwóch robotników, przechodząc tamtędy, dotknęło się bezwiednie w ciemności drutów naelektryzowanych, które jednego z nich zabiły na miejscu, a drugiego ogłuszyły i odrzuciły daleko. Zwłok zabitego robotnika nie można było prędzej od drutów oderwać, aż na telegraficzne zażądanie przerwano prąd elektryczny w Holtenau, gdyż zbliżające się osoby, pomimo wszelkich ilozujących narzędzi, doznawały silnego uderzenia elektrycznością.

Wielkie zainteresowanie wzbudził w New-Yorku Hermann Warszawiak. Wygłosił on w synagodze kazania, w których starał się żydów nawrócić na chrześcijaństwo. Warszawiak jest młodym i utalentowanym żydem. Przygotowuje się do wygłaszania kazań i w innych miastach, pomimo iż napotyka na silny opór a po-

do Jana, rzekł:

— A więc umieraj!

Spokojnie odpowiedział Jan:

— Niech się dzieje wola Boża. Gdyby Pan Bóg nie chciał, abym umarł, mógłby cię w tej chwili powalić o ziemię i natychmiast ukarać śmiercią. Albo więc wypełnisz wolę Bożą, albo też doznasz w swym zamiarze przeszkody, ale wbrew woli Boga mnie nie zabijesz.

Opryszek opuścił broń — nie mógł strzelić. Niezachwiana ufność Jana rozbroiła go zupełnie i odebrała mu odwagę popełnienia zbrodni. Długo wpatrywał się w Jana, potem rzekł:

— Więcej niż jednego człowieka życie mam na swoim sumieniu. Nie wiem z kąd to pochodzi, że tobie nie złego zrobić nie mogę — nie mogę, chociaż chciałem doprawdy!

I stała się rzecz niesłychana: opryszek nie tylko bez przeszkody pozwolił mu iść dalej, puszczać go na wolność, ale nadto oddał mu wszystko, co mu był zabrał.

Dwadzieścia lat upłynęło od owego czasu — Jan był dobrym i zamożnym rzemieślnikiem. Dzieciom swoim i wszystkim, którzy go znali, opowiadał często tę historię, że tylko niezachwianej swej ufności w Boga zawdzięcza, iż uszedł niechybnej śmierci.

niekąd oburzenie. Hermann Warszawiak liczy dopiero 29 lat a w Stanach Zjednoczonych jest „przeszło 5 lat. Przewano go „małym prorokiem-mesyaszem.“ Nigdy żydzi w Ameryce nie byli tak zaniepokojeni, a chrześcijańscy misjonarze nie zwracali takiej uwagi na ruch religijny, jak obecnie na agitację Warszawiaka. Jego mowy wywołują wielkie zainteresowanie, ale zarazem też zaniepokojenie, naturalnie tylko w kołach żydowskich.

Chrzest rabina. Z Nitrze na Węgrzech donoszą: W Tosztana przyjął chrzest tamtejszy rabin Joachim Besser. Po chrzcie udał się Besser do Biskupa, a ztamtąd uda się do Rzymu celem studiowania nauki kościelnej. Następnie zamierza wyjechać na wschód jako misjonarz.

Dziewięć dział francuskich zdobytych pod Strassburgiem w r. 1870, ofiarował cesarz na ułanie 4 dzwonów dla kościoła w Hanowerze. Waga owych dział wynosi razem 5500 kilogramów; odlanie dzwonów powierzono firmie Colliera w Zellendorfie pod Berlinem. Nowe dzwony będą miały nazwy: cesarskiego, pogrzebowego, pokojowego i wojennego.

Sprzedaż drzewa.

— W czwartek, 10 października rano o 9-tej w Spręcowie z obwodów Buchwald i Dąbrówka drzewo na opał, drągi i drzewo na pożytki.

— W czwartek, 17 października rano o 9-tej w Jonkowie drzewo na opał i do budowl z obwodów Szombarg, Stękiń i Sztembark.

— W czwartek, 24 października rano o 9-tej w Olsztynie (hotel Kopernika) drzewo na opał.

Od Redakcyi.

— Do Lipówca. Te numera nie nie wygrały.

Kalendarze

na rok przestępny 1896

polecą drukarnia „Gazety Olsztyńskiej“ (wprost głównej bramy kościoła katolickiego.)

Maryjański	60 fen.
Regensburger Marienkalender	50 „
Katolik	50 „
Poznański	50 „
Toruński	40 „
Nadwiślański	20 „

Tapety

bardzo tanio do nabycia u

G. Vollerthum,
rynek remontowy.

F. Hirschberg,
Waptembork.

Swieży olej siemienny
do jada poleca po 75 fen. za litr

Mieszkanie moje znajduje się teraz w ul. Krzywej (Krummstr.) nr. 10 naprzeciw kupca. S ch e n k. Polecam się również do wykonywania wszelkich robót malarskich akuracie i tanio i proszę w razie potrzeby o łaskawe poparcie.

J. Page,
mistrz malarski.

Piolo

pod gwarancją czyste, bez kurzu i zaduchu poleca jak najtaniej

H. Henschel,
Waptembork.

OTWARCIE INTERESU.

Dnia 15-go września otworzyliśmy przy **rynku nr. 6**

skład towarów łokciowych, modnych, sukna, płócien i konfekcyi

w zakroju wielkomijskim.

Dokonane przez nas wielkie zakupy w największych miejscowościach fabrycznych sprzedają się w obu naszych interesach, w

Elblagu i Olsztynie

z jak najmniejszym zyskiem.

Jesteśmy dla tego w możności najrzetelniejsze i najlepsze towary zawsze modne i nowe po jak najtańszych cenach Szanownym naszym Odbiorcom dostarczać.

Zasadą naszego interesu jest przy ściśle **stałych** ale jak **najniższych** cenach mieć wielki wybór towarów w najgustowniejszym i rzetelnym wykonaniu, aby osiągnąć stałe zadowolenie Szanownej Publiczności.

Prosimy wszystkich przekonać się wkrótce przez własne doświadczenie o niskich cenach i wartości naszych towarów.

Jako **szczególnie** tanio wymieniamy:

Zakłady dla dam w najnowszym kroju po **3, 4, 5 i 6 M.**

Płaszczki i paletoty od **10 mr.** począwszy.

Zarzutki i okrycia w najnowszym kroju po **7 i 8 mr.**

Sukna damskie we wszelkich kolorach metr po **45 fen.**

Powłoki metr po **27 fen.** — Materye na płaszcze od kurzu,

przepyszne wzory metr po **30 fen.**

Drelichy, inletry, flanele, płótna na koszule

Gotowe koszule z płótna i Renforcés

PODPADAJĄCO TANIO.

SKŁAD BAWELNY DO TKANIA.

Z wysokim szacunkiem

Rehfeld & Goldschmidt,

OLSZTYN, róg rynku i ulicy Górnej.

Eksportuje do różnych krajów.

B. KASPROWICZA

w Gnieźnie (Wielkie Księstwo Poznańskie)

parowa fabryka Opatówki, likierów zdrowotnych i deserowych

wyrabia i poleca 50 rodzaj wódek. Ostatnią imponującą nowość własnego wynalazku krystalizowaną pomarańczową

Nalewkę.

Do nabycia w 1400 składach; główne w Berlinie, Wrocławiu, Lipsku Dreźnie i Hamburgu.

Wyszczególniona 10 najwyższymi nagrodami.

„Ostatnia nagroda zoty medal, Lwow 1894.”

Chrościelewski,

Gietrzwałd,

połeca wszelkie towary kolonialne i drogeryjne po cenach umiarkowanych:

Najlepsza tabaka staro-gardzka.

Expeller.

Krople żołądkowe.

Krople Hoffmanna.

Spirytus ruski na reumatyzm.

Olej ryecynowy.

Olej do palenia.

Olej lniany do potraw.

Olejek cytrynowy.

Olejek kminkowy.

Sól glauberską.

Sól karlsbadzką.

Proszek mleczny dla krów.

Proszek dla koni i świń.

Srodek przec. czerwonce.

Srodek homeop. przeciw

kolkom i żolzom dla koni, bardzo skuteczny, na który zwracam szczególnie uwagę, gdyż tym środkiem w krótkim czasie więcej zostało koni wyleczonych, niż niektórzy bardzo uczeni weterynarze przez całe życie tego dokazali.

Nadto polecam:

Kalendarze Maryańskie polskie i niemieckie.

Kalendarz Kujaw. »Piast«.

Papier listowy z polskimi nagłówkami.

Papierosy »Sobieskiego«.

Zamówienia zamiejscowe odwrotną pocztą przez zaliczkę lub za poprzednim nadesłaniem należytości.

Od 1-go października przeniosłam mój

SKŁAD TOWARÓW KRÓTKICH I MODNYCH

do dotychczasowego mieszkania panny Kalweit i sprzedaję z powodu braku miejsca moje towary po znacznie niższych cenach.

Antonina Kraski,

Wartembork.

Józef Piotrowski

DEKORATOR KOŚCIOŁÓW

P O Z N A N — Plac Wilhelmowski 18,

poleca się do wykonywania wszelkich **prac kościelnych**, a mianowicie **malarskich, pozłotniczych, sztukatorskich**, buduje **nowe ołtarze**, stare odnawia, dostarcza **chrzcielnic, ołtarzyków** do noszenia, chorągwi itp.

Również zwracam uwagę na mój bogato zaopatrzony skład stacyi męki Pańskiej, figur, obrazów itp.